



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

GAZETA POMORSKA

85-011 Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 1

wydanie

8 -02-85

Nr z dn.

List z Krakowa

Czas nasturcji

STANISŁAW KASZYŃSKI

214

Już przed świętami Bożego Narodzenia 1898 r. meteor Młodej Polski, czyli Stanisław Przybyszewski, nie tak dawno entuzjastycznie powitany w Krakowie, spotkał się ze swym krajanem — Janem Kasprowiczem. Owiane już legendarną anegdotą spotkanie odbyło się w bardzo wówczas popularnej wśród krakowskiej cyganerii kawiarni „Paon”, usytuowanej naprzeciw Teatru im. J. Słowackiego. Po wypiciu sporej ilości alkoholu, nie wiedząc już, co robić z wzajemnej czułości, nasi wybitni rodacy zamienili się... kamizelkami. Stach oddał przyjacielowi z Szymborza swoją berlińską z dwoma rzędami złotych guzików, z której zresztą był bardzo dumny. W pamięci Boya „Kasprowicz chciał wymienić i pugilaresy, ledwo go przyjaciele powstrzymali”. I słusznie, bo sądząc po stanie kasy Przybyszewskiego byłaby to zapewne wymiana jednostronnie korzystna.

Wiele podobnych zdarzeń ożyło niedawno na scenie sławnego niegdyś w kraju Teatru Ludowego w Nowej Hucie w przedstawieniu pod poetyckim tytułem „Czas nasturcji” — sceny z życia Jana Kasprowicza, autorstwa Barbary Wachowicz. W sobotni wieczór w Teatrze Ludowym trudno było nawet o miejsce stojące, bo na premierę zjechali goście z całej Polski. Wraz z krakowianami zjechali się tu przedstawiciele Białegostoku, Raciborza, Inowrocławia, Poznania, Tarnowa, Zakopanego. Na widowni zasiadła m. in. porońska rodzina Mardulów-Gałów, wśród których Kasprowicz napisał „Księżę ubogich”, syn chrzestny poety — Franciszek, światowej sławy lutnik, gościnnie gaździna z Harrendy Hanna Kogutowa. W sympatycznej depeście do twórców i artystów przedstawienia prof. Konrad Górski życzył, by „Dusze tych dwojga — Marusi i Jana — przemówiły ze sceny Teatru Ludowego i powiedziały czym może być prawdziwa miłość”.

Przedstawienie „Czas nasturcji” przerodziło się w barwne widowisko o życiu, twórczości i miłości Kasprowicza do Maruszek, u boku której narodziły

się jego najpiękniejsze tomiki. Ze sceny przemówił Przybyszewski (jego rolę zagrał Henryk Giżycki, dyrektor nowohuckiego teatru), Szymanowski, Dagny Juel-Przybyszewska, Leopold Staff, Jadwiga Kasprowiczowa i inni. Grający Kasprowicza Waław Ulewicz dodatkowo ożywił widownię niespodziewanym odklejeniem się wąsów, jednak troskliwa Marusia (Zdzisława Wilkówna) i na scenie posłużyła pomocą, przynosząc z garderoby klej i publicznie mocując mężowi sztuczny zarost.

Postać poety dodatkowo przybliżyła wystawa „Śladami Kasprowicza” urządzona w foyer teatru, a ukazująca m. in. unikatowe fotografie, fragmenty utworów i recenzji, listy do najbliższych. Warto pozyskania jest wreszcie okazały i ciekawy program przedstawienia.

Czy „Czas nasturcji” stanie się niecodziennym wydarzeniem w życiu teatralnym Krakowa, trudno dziś wyrokować, ale do obejrzenia tego wyjątkowego spektaklu serdecznie zachęcam.

Niemal w tym samym czasie krakowska Opera i Operetka (ciagle bezdomna i pracująca w niewyobrażalnie trudnych warunkach lokalowych, już zazdroszcząca artystom bydgoskim wznoszonego tu obiektu) zaprezentowała premierę baletową „Anny Kareniny” do muzyki Rodiona Szedrina. Reżyserowała Krystyna Gruszkówna, która wcześniej wystawiała ten balet właśnie w Bydgoszczy. W roli Anny Kareniny zobaczyliśmy Aleksandrę Mioduską, przed dwoma laty występującą jeszcze w naszym mieście.

Pozostając w kręgu krakowskich bydgoszczanów pragnę dodać, że wyraźnymi honorami pożegnano na ementarzu Salwatorskim Edwarda Działowskiego, prezesa Klubu Seniorów Lotnictwa przy Aeroklubie Krakowskim, byłego długoletniego instruktora-pilota, urodzonego w Bydgoszczy 25 lutego 1922 r. Jego ojciec Stanisław Działowski był w okresie międzywojennym znanym konstruktorem samolotów sportowych, tzw. awionetek.

Ślad naszych związków z dawną stolicą Polski pojawił się dodatkowo w związku z opublikowaniem listy ogólnopolskich ofiar na rzecz odnowy Krakowa. Od początku akcji mieszkańcy Bydgoskiego, Toruńskiego i Włocławskiego przekazali na ten cel 566 wpłat na kwotę ponad 1.637.000 zł. A jak to spożytkowano — najlepiej przyjechać i zobaczyć na miejscu.